MINISTERSTWO SPRAW ZAGRANICZNYCH
DEPARTAMENT POLITYCZNO-EKONOMICZNY
WYDZIAŁ PRASOWY

Przegląd Prasy Zagranicznej

TREŚĆ:

Nr.76.

Warszawa, dnia..2..kwietnia 1928

P R Z E G L Ą D   P R A S Y   Z A G R A N I C Z N E J.

/ B i u l e t y n   c o d z i e n n y./

Nr.76. Warszawa, dnia 2 kwietnia 1928r.

1. S P R A W Y   P O L S K I E.

POLSKA - LITWA.

FRANKFURTER ZTG. 1.IV. Koresp. z Królewca pisze, że zapowiedziane przez Litwinów zgłoszenie odszkodowania za akcję gen. Żeligowskiego wywołuje jednak obawy w kołach rządowych litewskich, że Polacy będą w ten sposób je tłomaczyć, jakoby przezto Litwa kwitowała z pretensji do Wilna. Omawianie sprawy odszkodowania, pisze koresp., byłoby tylko wówczas dla Litwinów możliwe, jeżeli nie zostaną z niej wyciągnięte żadne wnioski zagrażające pretensjom litewskim do Wilna. Do tej chwili jeszcze nie wiadomo, jak to zagadnienie zostanie ujęte.-

IBIDEM. Koresp.z Królewca pisze, że mowa min.Zaleskiego przy otwarciu konferencji była obliczona także i na oddziaływanie na zewnątrz. Koresp.podkreśla, że początek konferencji umacnia wrażenie ogólne, odniesione już z poprzedniej wymiany not, iż Polska na konferencji jest stroną czynną, dążącą do pozytywnych wyników, podczas gdy Litwini zachowują się z największą ostrożnością i ze "zrozumiałą powściąglowością" przystępują do spełnienia tego, co nakazuje rezolucja Rady Ligi Nar., mianowicie rozwiązanie zagadnień gospodarczych, łączących się ze sporem o Wilno.-

KOLNISCHE ZTG. 31.III. Koresp. z Warszawy pisze, że rokowania królewskie posiadają dla Polski tę pozytywną korzyść, iż ponownie będzie ona mogła ujawnić wobec Europy swoją bezwzględną chęć pojednania.-

LA MONDE NOUVEAU 1.IV. /miesięcznik/ zamieszcza pod tytułem "Zatarg polsko-litewski i Francja" dłuższy artykuł admirała Degouy, w którym, zaznaczywszy, że Francja zainteresowana jest w konflikcie polsko-litewskim przedewszystkiem ze względów humanitarnych, autor zatrzymuje się dłużej nad kwestją Wilna, przyczem opisuje szczegółowo różne etapy tej kwestji na forum międzynarodowem. Admirał Degouy przychodzi do przekonania, że Wilno powinno bezwzględnie należeć do Polski. Co do zatargu polsko-litewskiego, to najlepszem jego rozwiązaniem byłoby - zdaniem admirała - wznowienie, z pewnemi oczywiście zastrzeżeniami co do formy, dawnej unji Polsko-Litewskiej. Francja powinna wszystkiemi siłami przyłożyć się do tego, nie cofając się nawet przed pewną "presją moralną". Chodzi bowiem o pogodzenie dwóch narodów, przywiązanych Francji, które w ciągu conajmniej trzech stuleci, panując nad Wisłą, Niemnem, Dźwiną i Dnieprem, powstrzymują z jednej strony zmongolizowanych słowian moskiewskich z drugiej - szczepy germańskie.

AMBASSADES ET CONSULTAS" /miesięcznik/ w obszernym artykule Aubaca o konsekwencjach pobytu Marszałka Piłsudskiego w Genewie w grudniu r.ub. pisze: konsekwencje te są dwojakiego rodzaju. Marszałek po pierwsze osiągnął to, że Liga Nar. wymogła na Litwie, aby wyrzekła się swych wojowniczych zamiarów, a powtóre dowiódł dobitnie, że rzekome zaborcze zakusy Polski istnieją tylko w chorobliwej wyobraźni agentów sowieckich. Atmosfera znacznie się rozjaśniła i pomimo nowych wybryków Woldemarasa przedstawia grunt podatny do skutecznych rokowań między Polską a Litwą.-

NARODNI LISTY 31.III. podaje artykuł redaktora Czerwinka p.t. "Przed konferencją polsko-litewską", w którym w niezbyt wykwintnym tonie i przy pomocy płaskich dowcipów autor stwarza groteskę rozmowy między ministrem Zaleskim a premjerem Woldemarasem, a w końcu wyraża się b.sceptycznie o wynikach rokowań, stwierdzając, że do porozumienia polsko-litewskiego dojdzie dopiero wówczas, gdy dojdzie do rozwiązania i ostatecznego rozstrzygnięcia losów w północno-wschodniej Europie.

SYTUACJA POLITYCZNA W POLSCE.

THE TIMES 30.III. zamieszcza obszerną koresp.z Warszawy w której autor na wstępie pisze, że w dziejach narodowi Polskiemu przypadło zajmowanie eksponowanego stanowiska. Historja Polski to pasmo walki o granice i o utrzymanie dostępu do morza. Po odzyskanie niepodległości obrona na dwa fronty została wznowiona i dopóki Polacy nie dojdą do trwałego porozumienia z jednym z mocarstw - czy to na Wschodzie czy na Zachodzie - to polityką ich w stosunku do sąsiadów kierować będą wspomnienia o utraceniu niepodległości. Polska zdaje sobie sprawę, że kształtowanie jej przyszłości w dużym stopniu zależnem będzie od wewnętrznego rozwoju w przeciągu następnych 10-iu czy 20-u lat. Od 1926 r. Polska czyni postępy, i wzrastający szacunek, jaki zdobyła dla siebie zagranicą odbija się korzystnie na jej stosunkach zewnętrznych. Integralną częścią polityki Polski jest wzmocnienie organizacji pokoju, znajdując swój wyraz w Lidze Nar. Gdyby marzenia jej o protokóle genewskim urzeczywistniły się, to miałaby ona wiele do zyskania i dlatego nie należy się dziwić tym sympatjom polskim dla tego projektu.-

Omawiając cele zagranicznej polityki polskiej- autor pisze, że są one następujące: 1/. Polska pragnie być przyjacielem i protektorem państw bałtyckich i utrzymać ich niepodległość, 2/ czuwać nad rozwojem narodowości ukraińskiej i białoruskiej /podzielonej pomiędzy Polskę i Sowiety/ i zabezpieczyć się, by nie stały się one wrogiemi sąsiadami, 3/ dojść do porozumienia handlowego z Sowietami i Niemcami i usunąć powody lokalnych tarć, 4/ wyzyskać każdą sposobność, by stosunki z Niemcami i Sowietami oprzeć na bardziej trwałych podstawach.

Istnieje zasadnicza różnica pomiędzy stosunkami Polski do Niemiec i do ZSRR. Na pierwsze w przeciwieństwie do drugich opinja publiczna ma wpływ. Polacy uważają za poważny postęp fakt, iż Niemcy, którzy dotychczas czuli tylko nienawiść lub pogardę dla Polski, zaczynają obecnie w sposób poważniejszy traktować swego sąsiada. Dwa lata ładu i ekonomicznego postępu w Polsce przyczyniło się do tego, że niemieckie koła polityczne i handlowe - za wyjątkiem wschodnio-pruskich junkrów - zaczynają trzeźwiej zapatrywać się na sprawy wschodnie.-

Autor, pisząc o rokowaniach handlowych podkreśla, że porozumienie może być osiągnięte dopiero po wyborach w Niemczech, lecz i wtedy może się ono okazać niezupełne i prowizoryczne. Jednakże jest duże dowodów, wskazujących na to, że niemieckie koła handlowe chcą ubiec inne państwa pow pozyskaniu rynku polskiego dla siebie. Politycznie obydwa kraje nie uczyniły nic poza ratyfikacją konwencji arbitrażowej

[illegible]

[illegible] rzeczy do [illegible]

[illegible]

[illegible] wychodzie [illegible]

[illegible]

która była jednym ze wschodnich dopełnień zachodniego Locarno. W obecnym stanie nastrojów co do spornego terytorjum polskiego, które Niemcy pragną odzyskać, kwestja gwarancji granic jest wykluczona. Polacy okazali się bardziej zdolni do rządzenia, niż Niemcy wogóle przewidywali - zdolni na tyle, iż wskazali niektórym autorytetom niemieckim że pomimo wszystko w ich interesie może leżeć państwo buforowe, złożone z mieszczaństwa, właścicieli ziemskich i drobnych rolników, oddzielające proletarjat niemiecki od Rosji sowieckiej. Poznańskie nie przedstawia już kwestji spornej jako rdzennie polskie. Co się tyczy korytarza gdańskiego i Górnego Śląska, to - pisze autor - prowadzona jest propaganda ze strony Niemiec za aneksją tych terytorjów. Nieoficjalny nacisk, wywierany na niemiecką ludność w Gdańsku i mniejszość niemiecką na Górnym Śląsku, doprowadza Polaków do oburzenia i czyni ich b.przeczulonymi na punkcie ich praw do tych ziem. Autor uważa, że w tych wypadkach jedynymi skutecznymi środkami są: czas i handel. Co się tyczy G.Śląska, jeżeli przemysł polskiego okręgu węglowego będzie dopuszczony do międzynarodowych karteli, to zainteresowane koła niemieckie, które mają wpływy w tym okręgu, będą mniej nalegały na rewizję decyzji w sprawie G.Śląska.-

Korytarz polsko-gdański zdaje się najbardziej zatruwać stosunki polsko-niemieckie. Autor podkreśla, że ludność jest tam również polska, jak w Poznańskim; pozatem, korytarz jest jedynym dostępem do morza dla jednostki ekonomicznej z ludnością 30-tu miljonów. Ponadto, autor wskazuje na korzystne ułożenie się ruchu osobowego i towarowego pomiędzy Prusami Wschodniemi i Rzeszą.-

THE TIMES 29.III. Kor.z Warszawy pisze, że porażka min.Bartla w Sejmie dowodzi tego, że parlament nie powierzy strzeżenia swych praw nieparlamentarnemu Rządowi, chyba że otrzyma poważne ustępstwa. Omawiając abs encję partji rządowej przy wyborach na wice-marszałków i sekretarzy, autor pisze, że nie wynika z tego, iż rządowi nie uda się przeprowadzić swych planów, jak to czynił w ostatnim sejmie, gdy był całkowicie zależny od poparcia partji. Nawiązując do scen w Sejmie w związku z wprowadzeniem policji - autor pisze - że zachowanie się lewicy dowodzi jak b.nieznaczna tylko liczba posłów ceni potrzebę godności i porządku.-

IL POPOLO D'ITALIA 20.III. w art. wst.pisząc przeciw demonstracji, zaznacza: "Pouczający przykład życia parlamentarnego mieliśmy podczas otwarcia Sejmu polskiego. Piłsudski - zwycięzca - jak w trakcie zerwania kilku liści wawrzynu z wieńca swobód parlamentarnych z powodu scen w Sejmie, Zamknięto posiedzenie i niewiadomo kiedy Marszałek zechce wznowić sesję parlamentarną, przerwaną zaraz po jej otwarciu Ta współczesna fikcja, która wprowadza do parlamentu polskiego 36 partyj kłócących się z sobą, może zadowolić demokrację, ale nie zadawala narodów. Piłsudski, który może, umie i chce rządzić, nie waha się przed profanowaniem parlamentu polskiego, każąc wkładać na ręce pozłacane kajdanki.

JOURNAL DE L'EST. 33.III. zamieszcza korespondencję z Warszawy pod tytułem"Klęska Marszałka Piłsudskiego", w której opisuje przebieg pierwszego posiedzenia Sejmu. Korespondent kończy uwagą, że trzeba pilnie śledzić rozwój sytuacji, która zapowiada się jako trudniejsza niż to ogólnie przypuszczano.

DER TAG 31.III. Kor.z Warszawy omawia posiedzenie Sejmu i podkreśla przemówienie przewodniczącego UNDO, który opowiedział się za niepodległością Ukrainy i uznał za niewiążące traktaty oddzielające tereny polskie, zamieszkane przez Ukraińców, od Ukrainy, t.j. Traktat Ryski ? i orzeczenie Rady Ambasadorów. Kor.zaznacza, że po tem przemówieniu zapanowała na sali przygniatająca cisza. Wicepremjer Bartel zażądał zaraz tekstu przemówienia i omawiał go z innymi ministrami.

BERLINER TAGEBLATT 31.III. Kor. z Wrocławia pisze, że nagonka prasy polskiej na niemiecki konsulat generalny w Katowicach nie może mieć innego celu jak spowodowanie usunięcia kilku nielubianych urzędników konsulatu.

2. Z A G A D N I E N I A O G Ó L N E.

PAŃSTWA BAŁTYCKIE.

KÖLNISCHE ZTG. 29.III. Kor.z Rygi pisze, że rząd łotewski zajmuje się przygotowaniami do obchodu 10-lecia niepodległości państwa łotewskiego, podczas gdy sfery parlamentarne przygotowują się na listopad do wyborów. Koresp. zaznacza oprócz tego, że za kulisami odbywa się także inna praca, mianowicie po ochłodzeniu stosunków z Rosją, polityka zagraniczna łotewska kieruje się ku zachodnim mocarstwom Angliji, Francji, po przez Warszawę. W takich warunkach nie jest nic dziwnego, że budzą się usiłowania nad utworzeniem bloku państw bałtyckich, tembardziej, że minister finl. Prokope jest również uważany za przyjaciela Polski. Łotwa narazie zajmuje stanowisko wyczekujące, ale Litwa ma wszelkie powody do obaw, lecz gdy wybory na jesieni znów dadzą władzę socjaldemokratom, to ta "zmora napowrót rozpłynie się we mgle". Nowy poseł angielski Addison podobno zadowolił się popieraniem bloku bez protektoratu nad nim Polski, który miałby być strażą graniczną przeciwko czerwonemu niebezpieczeństwu. Koresp. podkreśla, że wybory jesienne rozstrzygną, jaka koncepcja weźmie górę, mianowicie, polsko-francuska, angielska, czy też nawet rosyjska.-

BEZPIECZEŃSTWO I ROZBROJENIE.

THE DAILY TELEGRAPH 29.III. Kor.dypl.pisze, że zachowanie się Litwinowa i delegacji sowieckiej w Genewie będzie miało oddźwięk zarówno w Genewie jak i w różnych stolicach. Wywołało ono poważne rozczarowanie i-zdaniem autora - będzie to dobrą lekcją dla niektórych urzędników Ligi Nar. oraz innych osobistości, które nalegały, by Sowiety były reprezentowane na konferencjach w Genewie. Stanowisko to było tem bardziej dziwne, jeśli się weźmie pod uwagę obelgi pod adresem Ligi Nar., jakie zawarte były w mowach bolszewickich mężów stanu oraz w prasie. Obelgi te były tak samo gwałtowne, gdy Litwinow i jego koledzy brali udział w konferencjach. Niemieckie ministerstwo spr.zagr. jest również rozczarowane. Starało się ono o obecność delegacji sowieckiej w Genewie, przypuszczając, że okaże się ona korzystną dla Rzeszy. Obecnie zdają sobie sprawę z tego, że obecność delegacji sowieckiej była tylko źródłem zakłopotania i słabości dla hr.Bernstorff'a.

Przypuszczalnie Polacy nie są zadowoleni, iż wprowadzili Turcję do komisji rozbrojeniowej, zważywszy, iż delegaci tureccy zajęli to samo stanowisko, co Sowiety i Niemcy. Autor pisze, że ujawnia się b.mało entuzjazmu w związku z zamierzonem zwróceniem się Turcji o przyjęcie jej do Ligi. Jeżeli prośbie tej towarzyszyło żądanie, że Turcja musi otrzymać miejsce w Radzie, to wątpliwe, czy Zgromadzenie zgodzi się na takie zastrzeżenie. Autor pisze, o ile uznane będzie zastosowanie przyznanie miejsca w Radzie państwu muzułmańskiemu, to Persja ma pierwszeństwo.

JOURNAL DES DEBATS 30.III. pisze w związku z mową min.Stresemanna wygłoszoną podczas bankietu prasowego, że jeśli delegaci niemieccy chcą doprowadzić do pozytywnych rezultatów w myśl wskazań min.Stresemanna, powinni przejąć się treścią art.8 paktu, a nie rozumować w taki sposób, jakby to sygnatarjusze Traktatu Wersalskiego obowiązani byli rozbroić się. Wskazaniami tego artykułu kierowała się dotąd komisja rozbrojeniowa. Właśnie to wskazanie, a nie metody hr. Westarpa i admirała Tirpitza musi Liga Nar. mieć stale na uwadze. O ile podczas

następnej sesji Ligi Nar.delegaci Niemiec będą w dalszym ciągu prowadzili tę samą grę, co Sowiety - nie Liga Nar., lecz Niemcy będą odpowiedzialne za konsekwencje. Wreszcie zwolennicy rozbrojenia powinniby wykazać nieco logiki i dobrej wiary. Żądanie jednocześnie rozbrojenia i rewizji granic, jest cynizmem zbyt daleko posuniętym. Dopóki państwa będące członkami Ligi Nar.lekceważyć sobie będą traktaty i zasady Paktu Ligi, państwa zagraniczne w swojej nienaruszalności terytorjalnej gwarantowanej art.10 paktu, będą obowiązane trzymać się w pogotowiu do obrony swoich granic z bronią w ręku.-

PAT 30.III. zamieszcza wywiad swego współpracownika z min.Sokalem, który oświetla rozbrojeniowe propozycje sowietów z punktu widzenia Polski, jako sąsiada ZSRR. Dziennik pisze, że sąd ogólnie cenionego delegata Polski jest b.cenny i jak najbardziej miarodajny.-

LA BULGARIE 28.III. poświęca art.wst. ostatniej sesji rozbrojeniowej na której projekty sowieckie wywołały niezwykłe poruszenie i deliberacje w komisji. I nic dziwnego, bo skoro wilk przybiera postać jagnięcia, to pasterz może się czuć zaniepokojonym. Skoro rząd sowiecki przez 8 lat przy każdej sposobności oczerniał Ligę Nar. gdy u siebie prowadzi dyktaturę, popartą wyłącznie bagnetami, a w innych państwach wtrąca się brutalnie i niszczycielsko w ich sprawy, to można się dziwić takiemu nagłemu zwrotowi polityki, której wyraz dał rząd sowiecki, zjawiając się w Genewie z różdżką oliwną. Autor przyznaje, że idea rozbrojenia sama w sobie jest doskonałą, tylko czy obecne warunki polityczne sprzyjają temu zuchwałemu, prawie fantastycznemu projektowi. W świecie niesprawiedliwości i kłamstwa nie można się rozbrajać. Dlatego, dzieło rozbrojenia nie jest tak łatwe, jak chcą to narzucić światu sowiety w swej nikczemnej propagandzie, nie znającej żadnych skrupułów. To też Europa dała im zasłużoną odprawę.-

LA BULGARIE 30.III. opisując zachowanie się Litwinowa na sesji genewskiej twierdzi, że niema się co dziwić jego wyzywającemu stanowisku bo przedewszystkiem nie narzucił się, ale był zaproszony do wzięcia udziału w konferencji. Sprawa rozbrojenia i mniejszości, to piętą Achillesową Ligi Nar. Zdaje się ona być pozbawioną środków, nie chęci do ich radykalnego i sprawiedliwego załatwienia.- Dlatego Litwinow, który nie jest niedołęgą, hałasował trochę za głośno.-

VAKYT 18.III. widzi w fakcie zaproszenia Turcji na konferencję rozbrojeniową, doniosłą zmianę w polityce międzynarodowej państw zachodnich. Jeżeli dotychczas Rosja sowiecka nie brała udziału w konferencjach rozbrojeniowych, należy tłomaczyć to tem, że Rosja sama wymawiała się od zaproszeń. Inaczej miało się jednak z Turcją, którą nikt nie zapraszał, mimo to, że od czasu zawarcia traktatu lozańskiego, nie szczędziła ona żadnych wysiłków celem utrwalenia pokoju światowego. A więc sam fakt zaproszenia Turcji do udziału w komisji rozbrojeniowej może służyć dowodem intencji pokojowych tego kraju. Konferencja znajdzie zatem w Turcji nowy czynnik, pragnący przyczynić się do wzmocnienia zasad i dążeń pokojowych.

IKDAM 24.III. uważa, że najodpowiedniejszą drogą do uniknięcia na przyszłość wojen byłoby nie rozbrojenie szeregu traktatów rejonowych nieagresji i arbitrażu. Jest to punkt widzenia turecki i został jako taki dość wyraźnie wyłuszczony przez Tewfik Ruszdi beja w komisji rozbrojeniowej.

VAKYT. 26.III. polemizuje z le Temps, starając się obalić twierdzenie tego ostatniego pisma, że wspólne stanowisko Rosji, Turcji i Niemiec w sprawie rozbrojenia stanowi niebezpieczeństwo dla pokoju. Turcja, pisze dziennik, stambulski, uważała tylko, że propozycja rosyjska zasługiwała na dyskusję. Nie przesądzało to bynajmniej ostatecznego wyniku dyskusji, oraz nie zobowiązywało delegacji tureckiej aprobować punkt widzenia rosyjski. Zresztą udała się Turcja na konferencję jako państwo suwerenne, mające prawo obrać sobie, bez cudzych wskazówek, linję postępowania, którą ona sama uważa za stosowną.-

FRANCJA-NIEMCY.

LE TEMPS 30.III. Zasługą min.Stresemanna jest to, że usiłuje, pomimo wszelkich trudności obecnej chwili, propagować idee pokojowe w narodzie, który żywi tradycyjny kult siły. Jakkolwiek cała prasa niemiecka nie szczędziła gorzkich komentarzy w związku z przemówieniem min.Poincaré wygłoszonem w Bordeaux, Minister spr.zagr. Rzeszy oświadczył iż całkowicie zgadza się ze sposobami proponowanemi przez Poincare'go mogącemi uleczyć rany zadane w przeszłości.

LE JOURNAL 31.III. omawiając przemówienie Stresemanna pisze, że jakkolwiek wyraził on uznanie dla polityki Poincare'go, jednakże, wraz z ogółem narodu niemieckiego, nie chce uznać obecnego status quo, upierając się przy rewizji granic Polski i aneksji Austrji. ~~Tylko, że p.~~ Stresemann, jako człowiek ostrożny, przyjął metodę stopniowego działania. Chce on przedewszystkiem przeprowadzić ewakucję Nadrenji i rozbrojenie, aby wytrącić państwom zwycięskim broń z ręki. Jestto metoda nadzwyczaj szkodliwa szczególniej gdy ją stosuje człowiek zręczny. Obie mowy Stresemanna wygłoszone ostatnio są charakterystyczne w tym względzie.

CORESPONDANCE UNIVERSELLE 28.III. Genarł Nudant w art.wst. "Ewakuacja Nadrenji" pisze, że nad całą polityką zewnętrzną Rzeszy dominuje ewakucja Nadrenji, wszystkie wysiłki, ustępstwa i obietnice p. Stresemanna czynione, dawnym nieprzyjaciołom zmierzają do tego celu. Co znaczą teoretyczne te obietnice z francuskiego punktu widzenia? Okupacja nadreńska kończąca się według traktatu wersalskiego dopiero w r.1935 jest skutecznym przymusem wykonania planu Dawesa, poważnie zagrożonego, jest sankcją, zmuszającą Niemcy do wypełnienia obowiązku, tembardziej, że jeżeli można liczyć cośkolwiek na Locarno zachodn.nie można tego powiedzieć o Locarno wschodn. Sprawa kontroli nadreńskiej nie jest tak jasną. Afera w St.Gothard wykazała, że jedna z naszych gwarancyj z ramienia instytucji genewskiej, prawie zupełnie zawiodła. Rozbieżność poglądów francusko-niemieckich utrudni porozumienie, a wiadomo, jak powolnie działa mechanizm genewski, Ewakuacja Nadrenji jest rzeczą delikatną i poważną. Rozum rozkazuje czekać.-

3. N O T A T K I I I N F O R M A C J E.

THE DAILY HERALD 29.III. Sir. Chamberlain oświadczył w parlamencie iż toczą się rokowania pomiędzy rządem brytyjskim i perskim. Nie uważa on jednak za stosowne oświadczyć jakie sprawy są tematem rokowań, gdyż nie przyczyni się to do pomyślności tych rokowań.-

THE MANCHESTER GUARDIAN 28.III. Pisze o nominacji Wliiiama Seeds'a na stanowisko przedstawiciela W.Brytanji w wysokiej komisji w Nadrenji.

THE DAILY HERALD 29.III. Rząd turecki otrzymał propozycję zbudowania większego mostu nad Bosforem pomiędzy Stambułem i Gentari.-

---------- o ----------